Manowce obywatelskości

OKIEM PRAKTYKA

Tadeusz Wrona

Z uporem godnym lepszej sprawy forsowany jest pomysł zniesienia progu w tematycznym referendum lokalnym oraz obligatoryjności jego rezultatu dla władz gminy. Trudno zrozumieć genezę tego pomysłu, ale jego skutki są całkowicie przewidywalne.

Jeden z autorów tej propozycji ma nadzieję, że referenda bezprogowe będą narzędziem pomagającym usunąć narastający między obywatelem i władzą podział na my i oni. Ma to być powrót do wspólnoty i jednocześnie wymiar odpowiedzialności za wspólnotę. Pyta też retorycznie: czy w inny sposób niż za pomocą referendum bezprogowego można mieć wpływ i poczucie odpowiedzialności?

Krytykowany przez samorządowców, wymyślony w zaciszu gabinetu pomysł ma spowodować odgórne wprowadzenie aktywności obywatelskiej. Jak mówią samorządowcy, doprowadzi do chaosu i działań różnych lobby, chcących coś załatwić. Bierności znacznej części mieszkańców nie zmieni się zapisem prawnym, to wieloletni proces. Zapis ten może być jednak skutecznie wykorzystywany przez grupy nacisku.

Z badań wynika, że obywatelskość według ludzi to wybór władz, które rozwiążą podstawowe problemy, jak bezrobocie, bezpieczeństwo i służba zdrowia. Większy wpływ mieszkańców jest na szarym końcu oczekiwań w zestawieniu z powyższymi problemami. Wybrać i wymagać, tak to wygląda.

Samorząd terytorialny jest częścią państwa, którego konstrukcja określona jest w Konstytucji. Wybrane według tego modelu władze samorządowe nie mogą być stawiane wobec konieczności wypełnienia ustaleń bezprogowego referendum tematycznego (przy bardzo niskiej frekwencji), bo byłoby to podważeniem istnienia samorządu.

Zmiany cząstkowe w funkcjonującym systemie państwowym, bez spojrzenia całościowego, mogą prowadzić na manowce.

tadeuszwrona7@gmail.com